

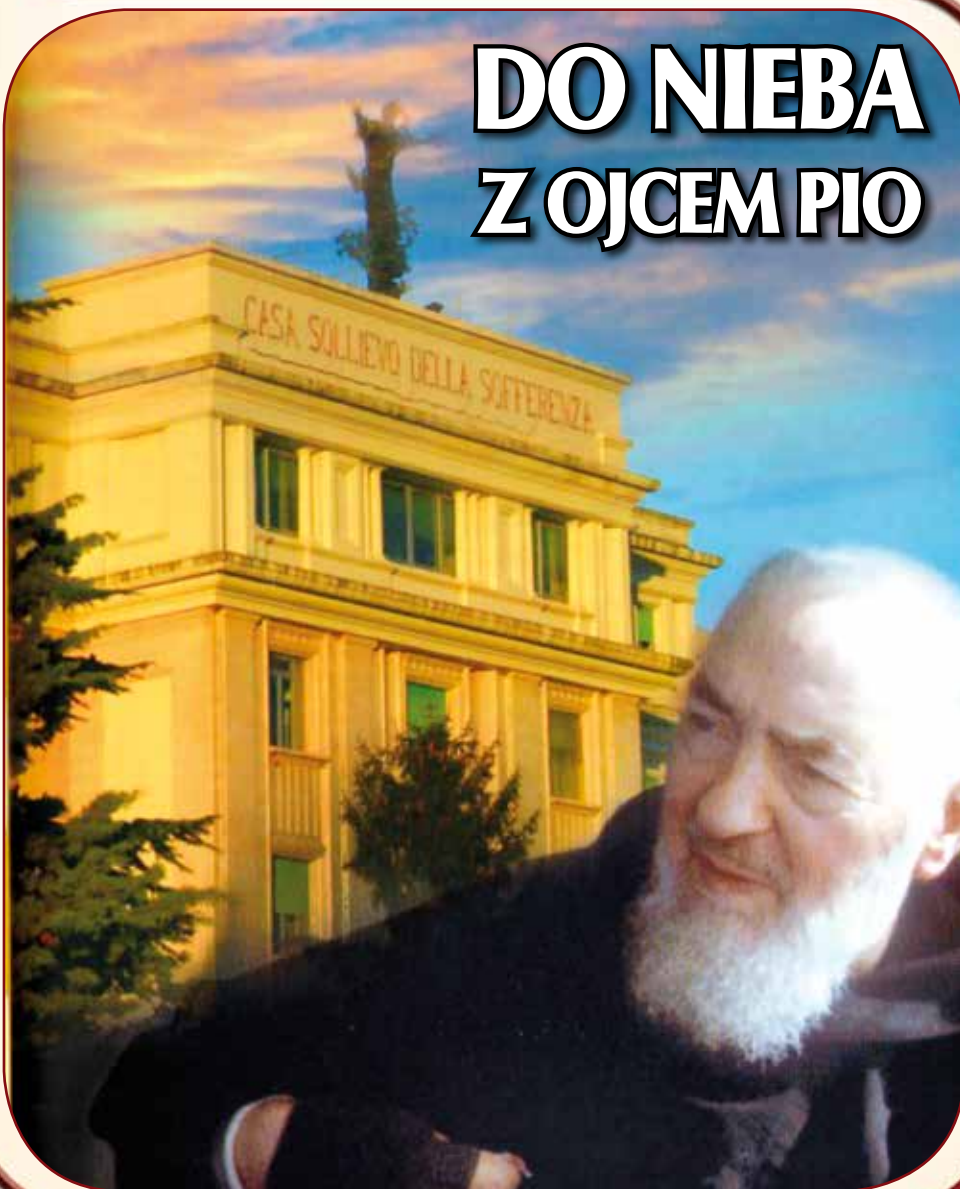
NUMER
5/2018 (109)
WRZESIEŃ/
PAŹDZIERNIK

zwyciężajmy **miłość**

Dwumiesięcznik Grupy Modlitewnej Św. Ojca Pio w Nowym Sączu



DO NIEBA Z OJCEM PIO





NASZE KALENDARIUM

Spotkania modlitwne

6.10. godz. 19.00

3.11. godz. 19.00

Adoracja godz. 17.00

II i IV środa miesiąca

Koronka do Bożego

Miłosierdzia godz. 15.00

I i III czwartek miesiąca

9.09 - „Niedziela z O. Pio”

14.09 - Podwyższenie

Krzyża św.

15.09 - Matki Bożej Bolesnej

20.09 - 100. rocznica

stygmatyzacji O. Pio

23.09 - 50. rocznica śmierci

O. Pio

28.09 - Koronka do

Miłosierdzia Bożego na

skrzyżowaniach ulic

29.09 - św. Michała

Archanioła

7.10 - Matki Bożej

Różańcowej

22-23.09 – czuwanie

z Maryją i O. Pio

na Jasnej Górze –

„Czyścimy czyścić”

10-13.10 – Narodowa

Pielgrzymka do O. Pio

Strony internetowe, które warto otworzyć

<http://ojciecpio.com.pl>

www.kapucyni.pl

Boży Przyjacielu ... Umiłowany
Jako dar urodzinowy, z nieba mi posłany.
Wzorze skromności... Skarbnico mądrości
Siewco bezinteresownej, niebiańskiej miłości.
Orędowniku w modlitwach nigdy nieustrudzony
Nauczycielu pokory... Wręcz niedościgniony.

Skoro Bóg mi Ciebie Ojczy, za przykład stawia
I przez Twą naukę, do mnie przemawia;
To wiem na pewno Boży Przyjacielu,
Że jesteś mi przewodnikiem w drodze do celu.
Mając w Tobie przykład ofiarnego cierpienia,
Już się nie lękam swego przeznaczenia.

W koszu ziaren miłości, kładę swoje serce,
Jako wyraz wdzięczności, wkładam w Twoje ręce.

Ziarna pokory...

Ziarna zaufania...

Ziarna posłuszeństwa...

Ziarna przebaczenia...

A w każdym ziarenku moje „dziękuję”,
W promieniach miłości dla nieba kiełkuje.

Drogi „dziadku” Pio...

Przyjmij te dary i moje życzenia

W dniu tak szczególnym,

Dniu - twego wspomnienia :)

Wdzięczna za sekret prawdziwego kochania

Ściskam i całuję ...

Twoja wnuczka – Ania

A.F. Urodzona 23 września

KOMUNIKAT

Wpłaty na prenumeratę naszego pis-

ma można dokonać na konto **NRB:**

64193018262011006310780003

Parafia Rzymsko-Katolicka

pw. św. Małgorzaty w Nowym Sączu

Pl. Kolegiacki 1, 33-300 Nowy Sącz

(numer rachunku należy pisać
bez odstępów)

TELEGRAM do CZCICIELI

św. OJCA PIO

Podziękowania i prośby o modlitwę
przekazywane naszej Grupie są po-
lecane Dobremu Bogu za wstawien-
nictwem naszego patrona podczas
pierwszobrotnich modlitwanych
spotkań i Adoracji Najświętszego
Sakramentu w II i IV środę miesiąca.

Zwyciężajmy Miłością – Dwumiesięcznik Grupy Modlitwowej Ojca Pio w Nowym Sączu

Redaguje zespół: ks. Andrzej Liszka (moderator Grupy), Wojciech Kudyba (red. nac.) Beata Kudyba, Anna Jasiolec (korekta),
Maria Ross, Magdalena Druska, Janusz Jasiolec, Janina Koza, o. Wiesław Krupiński SJ

Adres redakcji: Plac Kolegiacki 1, 33-300 Nowy Sącz

Adres do korespondencji: A. J. Jasiolec, ul. Grodzka 28/24, 33-300 Nowy Sącz, e-mail: anna_jasiolec@o2.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadsyłanych tekstów i zmiany ich tytułów bez uprzedniego powiadomienia autora.



ZAPROSZENIE

FESTYN „Niedziela z O. Pio”

9 września to dzień szczególny, to słynna „Niedziela z O. Pio”! Zapraszamy w godzinach 13.00-20.00 na stadion sportowy Nowy Sącz – Zawada. Tegoroczny festyn będzie się odbywał pod patronatem Pasterza naszej diecezji ks. Biskupa Andrzeja Jeża.

Rekolekcje z O. Pio

14-16 września, OR „Arka” w Gródku n/Dunajcem zapisy tel. 18-4401300

Mottem tegorocznych rekolekcji będą słowa O. Pio: *Kocham krzyż, tylko krzyż; ponieważ widzę go na ramionach Chrystusa.*



Czczyciele św. Pio u Matki Bożej Tuchowskiej

Przeżywamy rok Ojca Pio. W tym właśnie roku obchodzimy przecież jubileusz stulecia otrzymania przez Niego stygmatów oraz pięćdziesięciolecie przejścia do domu Ojca. Z tej okazji 2. lipca w Sanktuarium w Tuchowie, w święto Matki Bożej Tuchowskiej czczyciele św. O. Pio z Grup Modlitwy naszej diecezji uczestniczyli w porannej Eucharystii, którą celebrowali ks. Andrzej Liszka - diecezjalny koordynator GM - oraz Księża moderatorzy Grup z Borzęcina, Dębicy, Koszyc Małych, Mogilna, Szalowej, Tarnowa-Klikowej. Tegoroczny odpust w Sanktuarium w Tuchowie przebiegał pod hasłem „Służebnico Ducha Świętego – wspieraj nas”. W kazaniu ks. A. Liszka powiedział... *dlatego dziś u Twego tronu Tuchowska Pani, pełni miłości do Ciebie i świadomości wielkiej mocy Twego orędownictwa prosimy Cię słowami hasła dzisiejszego dnia: Służeb-*

nico Ducha Świętego wspieraj nas w darze mądrości. Mądrość jest w swej głębi darem z wysoka, darem, który można wyprosić... Tak! Możemy ją wyprosić, a nieocenioną rolę ma tu do spełnienia nasza Niebieska Mama - Służebnica Ducha Świętego, która jak wołałyśmy w litanijskim śpiewie jest Stolicą Mądrości... (pełny tekst kazania znajduje się na stronie 12).

Spotkanie sądeckiej Grupy

Podczas lipcowego spotkania naszej Grupy w Sądeckiej Bazylice modlił się wraz z nami ks. Bogdan Piotrowski,





Z ŻYCIA GRUPY

pracujący na misji w Kongo-Brazaville. Serdecznie dziękował nam za 10 lat wsparcia finansowego dla dzieci, wśród których posługuje. To dzięki naszej pomocy wiele spośród nich może uczęszczać do szkoły i otrzymywać posiłek.



Nasz rodak powiedział: „za wasze Serce Bóg zapłać, a św. O. Pio niech wspiera i pomaga”. Dodał również, że na misji powstała Grupa Modlitwy św. O. Pio, która spotyka się na modlitwie w pierwszą środę miesiąca. Polecił to dzieło naszej modlitwie. Przywiózł listy od dzieci i ich zdjęcia. W listach dzieci napisały:

„Droży Darczyńcy! Rok szkolny 2017/2018 powoli zmierza do końca i nie wiem jak Wam podziękować. Moje wyniki w tym roku szkolnym pozwalają mi powiedzieć, że przechodzę do następnej, wyższej klasy. Dzięki Waszemu wsparciu mogę tyle osiągnąć i w środowisku, w którym żyję, staram się postępować dobrze. Bez Was nie istnieję. Dziękuję za Wasze wsparcie. Kocham Was. Obiecuję, że w przyszłym roku przejdę do szóstej klasy. Bardzo dziękuję”

BANSIMBA

„Do naszych drogich darczyńców! W tym liście chciałabym przekazać podziękowania dla tych wszystkich osób, z których dobroci serca pochodzi pomoc dla naszej społeczności szkolnej. Droży darczyńcy niech dopisuje Wam optymizm, a ja przesyłam serdeczne pozdrowienia.”

SOPHIA

Rekolekcje w drodze.

U Zawadzkiej Pani

W sobotę 28 lipca przeżywaliśmy „Rekolekcje w drodze”. Czas wspólnej modlitwy rozpoczęliśmy w Sanktuarium Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Zawadzie k/Dębicy, do którego przybyli przedstawiciele Grup z Nowego Sącza, Gromnika, Stróż, Dębicy, Lisiej Góry i Wierzchosławic. Po powitaniu przez kustosa miejsca, ks. Józefa Książka wysłuchaliśmy historii obrazu i Sanktuarium. Najdroższym skarbem, ozdobą i bogactwem zawadzkiego kościoła jest cudowny obraz Matki Bożej. Jest on kopią wizerunku Najświętszej Maryi Panny Śnieżnej, którego oryginał znajduje się w Bazylice Matki Bożej Większej w Rzymie. Jak się dowiedzieliśmy, obraz był własnością rodziny Ligęzów. W roku 1595 został przeniesiony z pałacu do drewnianej kaplicy, w której był czczony przez miejscową ludność. Ponieważ słynął cudami, doczekał się koronacji. Nastąpiło to 8.09.1920 roku w obecności ówczesnego ordynariusza diecezji tarnowskiej bp. Leona Wałęgi. W uroczystości 50-lecia koronacji wziął udział Metropolita Krakowski kardynał Karol Wojtyła i ordynariusz naszej diecezji bp Jerzy Ablewicz. Obecnie trwają przygotowania do 100. rocznicy koronacji Cudownego Obrazu, która odbędzie się w 2020 roku. Następnie wyruszyliśmy na Maryjne Drożki Różańcowe. Rozważania tajemnic





radosnych Różańca Świętego prowadził były kustosz tego miejsca, budowniczy kapliczek na zawadzkich wzgórzach ks. kanonik Władysław Tokarczyk. We wspólnej modlitwie polecał rodziny i sprawę wychowania dzieci i młodzieży. Ks. kanonik przypominał nam o obowiązkach rodziców:

- uczenia dzieci rozpoznawania co dobre, a co złe,
- upominania dzieci bez względu na ich wiek, ale także chwalenia i okazywaniu im czułości,
- przyprowadzania dzieci do ołtarza do posługi liturgicznej,
- pomocy uzależnionym.



Przy śpiewie pieśni maryjnych ześleliśmy do Sanktuarium przed obraz Zawadzkiej Pani. Po krótkiej indywidualnej modlitwie udaliśmy się na poczęstunek, po którym odjechaliśmy do Chorzelowa.

W Sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin

W Chorzelowie w Sanktuarium MB Królowej Rodzin oczekiwali na nas

kustosz Sanktuarium ks. Andrzej Rams i moderator Grupy z parafii Ducha św. ks. Waldemar Ciosek oraz czciciele naszego patrona z Grup przy tych parafiach. Przed cudownym obrazem Chorzelowskiej Pani sprawowana była w naszych intencjach Eucharystia. W wygłoszonym kazaniu kustosz miejsca powiedział m.in.: „gromadzimy się w tym świętym miejscu, w sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin, Pani mieleckiej ziemi, aby wspólnie uczcić czcigodnego naszego patrona św. O. Pio i przeżyć wspólnotowy dzień skupienia przeżywany na szlaku pielgrzymim. Wraz z Maryją, Matką Jezusa w naszym chorzelowskim Wieczerniku trwamy jednomyślnie na modlitwie oczekując darów i mocy Ducha Świętego. Gromadzimy się przy Niepokalanym Sercu Bożej Matki, aby w Jej szkole uczyć się jak umiejętnie, mądrze i odpowiedzialnie korzystać ze źródeł Bożej łaski, aby swoje codzienne życie nieustannie przemieniać, czynić je lepszym i godnym uczniów Chrystusa.



Gromadzimy się w tym miejscu, uświęconym modlitwą i trudem tysięcy pielgrzymów, gromadzimy się przed cudownym Obliczem chorzelowskiej Pani, aby Jej, jak swojej ukochanej matce, mówić o wszystkich naszych bólach, troskach i kłopotach, aby z dziecięcą ufnością przytulić się do Jej kochającego serca. Zjednoczeni w wierze i miłości, umocnieni łaską chrześcijańskiej nadziei wołamy: Służeb-



Z ŻYCIA GRUPY

nico Ducha Świętego wspieraj nas w drodze wiernego podążania za Chrystusem drogą Bożych przykazań i świętych zasad Chrystusowej Ewangelii!

Ucz nas Matko, jak mądrze żyć, jak korzystać z mądrości i darów Ducha Świętego, jak unikać w swoim życiu zła i grzechu, jak żyć dobrem i Bożą łaską na co dzień. Matka samego Boga, Chorzelska Pani i Królowa naszych rodzin, nasza ukochana Mama przedstawia nam swoją odpowiedź i mówi do każdego i każdej z nas z czułością matki: Przyjdź do mnie, przedstaw mi swoje trudności i kłopoty. Powiedz mi o swoim życiu, w którym może nie wszystko dobrze się układa. Opowiedz mi o swoich słabościach, nałogach, z którymi nie dajesz sobie rady. Opowiedz o kłopotach w pracy, w szkole, w rodzinie. Nie zostawaj sam ze swoimi życiowymi problemami. Przyjdź z tym wszystkim, co nosisz w swoim sercu do Jezusowej Matki. [...] Potrzeba nam z Bożą pomocą, pod przewodnictwem Maryi dążyć do duchowego wzrostu, do wolności od zła i grzechu. Jezus nie przekazał Maryi na Matkę niewolnikom, ale ludziom wolnym. Maryja nie jest królową ludzi wewnętrznie zniewolonych. Nie jest królową zniewolonych polskich rodzin... Pomóż nam zrozumieć Matko, że pomyślnej przyszłości naszej umiłowanej Ojczyzny nie zbuduje niezgoda to znaczy narodowe waśnie i spory. Losy naszej umiłowanej, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej pozostają w ręku mądrego, mocnego wiara, kochającego Boga i Niepokalaną Matkę Jezusa, szanującego naszą piękną, polską historię i chrześcijańskie tradycje narodu". Tak dobiegły końca nasze 14. „Rekolekcje w drodze”. Pełni nadziei, radośni powróciliśmy do naszych domów.

Odpust ku czci Przemienienia Pańskiego



W ramach tegorocznego odpustu ku czci Przemienienia Pańskiego, którego hasło brzmiało „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”, podczas wieczornej Eucharystii w sobotę 4 sierpnia modlili się czciciele O. Pio z Nowego Sącza, Gromnika, Krynicy, Limanowej, Stróż, Wojnicza, Wielkiej Wsi. Kaznodzieją tego dnia był Kustosz Sanktuarium MB w Okulicach ks. Roman Majoch, który powiedział do nas: „w sposób szczególny w dniu dzisiejszym prosimy Ducha świętego o dar bojaźni Bożej w naszym życiu. O jego moc, która będzie sprawiać, iż uczniowie Chrystusa będą szanować, będą czcić Jezusa Chrystusa jako prawdziwego – Świętego – Czcigodnego Pana. Być może – ktoś zapyta – czy jest potrzeba, czy w naszym kraju trzeba wołać, trzeba prosić Ducha Świętego, by w naszych miejscach pracy, w naszych szkołach, w naszych domach szanowano imię Boże? Zapytajmy także inaczej – czy w naszym życiu szanujemy Boga? [...]”. (pełny tekst kazania znajduje się na stronie 16).

opr. M. Druska

SPOTKANIA W INTERNECIE

Spotkania Grupy są transmitowane przez stronę Parafii św. Małgorzaty
http://www.aztv.pl/bazylika_sw_malgorzaty.php



Pięknych wspomnień czar

Nasza nowosądecka Grupa modlitewna rozpoczyna 20 rok istnienia. Aż trudno w to uwierzyć! Jeszcze tak niedawno spotykaliśmy się w niewielkim gronie, tak niedawno zaczynały się dzieła, które trwają do dziś. Jubileusze zachęcają do wspomnień, bo przecież przez ten czas wiele się zmieniło. W kolejnych numerach naszego pisma postanowiliśmy przypomnieć niektóre ważne dla naszej grupy inicjatywy. Niech choć na chwilę powróci do nas atmosfera tamtych gorących przeżyć. Dziś chcemy opowiedzieć o rekolekcjach w drodze.

Czas odnowy



Jak wiemy, rekolekcje (łac. *recolligere* – zbierać na nowo, powtórnie) to czas odnowy duchowej poprzez modlitwę, konferencje oraz spowiedź. Mogą one przybierać różne formy, zawsze jednak chodzi w nich o szukanie drogi do Chrystusa. On jest w ich centrum, tan sam, którego spotykamy podczas codziennej Mszy św. i modlitwy. Ludzie uczestniczą w rekolekcjach, bo czują potrzebę rozmowy z Bogiem w ciszy i bez codziennego zgiełku. Szukają pociechy, oderwania się od zwykłego życia, pośpiechu i mediów. Rekolekcje to szukanie na różne sposoby więzi z Bogiem i ludźmi. Może się ono dokonywać indywidualnie, zwykle jednak dokonuje się w większej grupie, gdy wspieramy się, poznajemy nowych

ludzi i otwieramy się wzajemnie na siebie podczas czuwania, rozważań czy śpiewu.

Rekolekcje w ruchu

Mówi się, że pielgrzymka też może być formą rekolekcji. Ks. Andrzej Liszka – moderator Sądeckiej Grupy Modlitwy i Diecezjalny Koordynator 63 Grup działających w diecezji tarnowskiej – udowadnia, że rzeczywiście tak jest. To z jego inicjatywy na początku trzeciego tysiąclecia powstały legendarne „rekolekcje w drodze”, zwane również niekiedy „pociągami Ojca Pio”. Ale po kolei. Rekolekcje w drodze to jednodniowe pielgrzymki do sanktuariów i miejsc kultu religijnego w diecezji tarnowskiej, krakowskiej, przemyskiej, rzeszowskiej, sandomierskiej. Nawiedzając te święte miejsca uczestniczymy w Eucharystii, słuchamy konferencji i odmawiamy Różaniec św. Posileni duchowo nie zapominamy też o posileniu ciała – pod koniec dnia świętujemy wspólna agapę.

Trochę historii

A teraz trochę faktów historycznych. Z dokumentów wynika, a przecież i nasza pamięć też ma tu coś do powiedzenia, że pierwsze rekolekcje w drodze naszej Grupy przeżywaliśmy 10 listopada 2001 roku. Nawiedziliśmy wówczas sanktuarium naszej diecezji – w Porąbce Uszewskiej, Lipnicy Murowanej, Bochni i Zabawie. Było nas wtedy 450, a z każdym rokiem liczba ta wzrastała. Gdy 22.07.2006 roku jechaliśmy do Jaślick – Komańczy – Klimkówki – Tarnowca, stawiało się 800 pielgrzymów. Byli wraz z nami przedstawiciele Grup z Gromnika, Stróż, Chorzelowa, Mielca, Dębicy, Szalowej. 16 autokarów jadących po serpentynach Bieszczad wyglądało jak połączone ze sobą



ŻYC MODLITWĄ



wagony i chyba wtedy powstała nazwa, która tak polubiliśmy: „pociąg ojca Pio”. Tak więc „pociągów ojca Pio” było już sporo.

Od roku 2002 odbyliśmy pielgrzymki na następujących szlakach:

- Ciężkowice - Tuchów – Zawada k/ Dębicy – Dębica
- Miejsce Piastowe - Kalwaria Pałacowska
- Kraków- Łagiewniki, Szczepanów



- Odporyszów – Święty Krzyż
- Strachocina- Haczów – Dukla – Tarnów
- Lipinki – Dębowiec – Dukla
- Przeczyca – Jodłowa
- Jaślicka – Komańcza – Klimkówka – Tarnowiec
- Kalwaria Zebrzydowska – Wadowice

– Myślenice

- Zakopane – Krzeptówki - Ludźmierz
- Niegowić – Miechów – Wieliczka – O. Franciszkanie
- Pacanów - Pińczów Wiślica - Nowy Korczyn
- Kalwaria Zebrzydowska – Wadowice
- Zawada k/ Dębicy - Chorzeliów

Wraz z nami pielgrzymowali modera-



torzy Grup i Kapłani z Domu Księży Emerytów w Tarnowie byli to księża: Stanisław Pieprznik, Stanisław Saletnik, Zygmunt Obartuch, Franciszek Noworolnik, Józef Szewczyk, Stanisław Gawlik, Jan Kudelka. A czy TY siostró i bracie byłeś kiedyś z nami? Nawiedziłeś któreś z tych miejsc? Zapraszamy na następne rekolekcje w drodze już w 2019 roku !





„Roztropność domaga się realizacji pewnych wyzwań...”

ks. Andrzej Liszka

W zbiorze Wschodnich legend znalazłem legendę o czterech wędrowcach szukających skarbów w mrocznym labiryncie. Pierwszy z nich znalazł złoto, które chwycił łańcuchem, gdyż bardzo pragnął bogactwa. Drugi wziął do ręki miecz, gdyż marzył o sławie, którą przynoszą zwycięskie bitwy i wojny. Trzeci z nich zabrał ze sobą owoce, gdyż marzył o rozkoszach, które rodzi i daje ziemia. A czwarty, którego autor legendy nazywa najbardziej roztropnym, wziął do ręki zapaloną pochodnię i z nią wyszedł szczęśliwie z mrocznego labiryntu. Jak mówi owa legenda pozostali trzej poginęli wraz ze swymi skarbami blakając się w ciemnych korytarzach.

Szlak do nieba

Minęła już połowa drugiego roku naszych spotkań, w którym tematyka naszych katechez koncentruje się wokół słów: „Idziemy za Chrystusem Panem, przyodziani szatą cnót”. Szata cnót to niezwykły i nad wyraz piękny ubiór. A przyoblekać się w nią to obowiązek każdego katolika. Przecież już w starożytności – zanim świat zobaczył Chrystusa Pana i doświadczył Jego blasku – filozof Arystoteles, zachęcał do kultuwowania cnót po to, by móc wydobyc z siebie ludzki potencjał. Dla Chrystusowego ucznia cnoty są niezbędne, jak woda dla ryby czy powietrze dla naszych płuc, gdyż pomagają poskromić i przezwyciężyć wady i grzechy, budując jednocześnie fundament świętego życia. A przecież o to chodzi! Inaczej mówiąc: jeśli będę żył cnotliwie, wzmocniony przez Bożą łaskę, to jestem na drodze do nieba. Jeżeli nie będę kroczył szlakiem Chrystusa Pana i nie będę przyodziewał się szatą cnót, to

już znajduję się na drodze do wiecznego potępienia czyli piekła. A to nie są żarty!

GPS, kompas, busola czy internetowa mapa drogowa nie poprowadzą mnie do nieba, ale szlak życia cnotliwego tak!



Tę drogę wskazuje nam Chrystus Pan, który – jak napisał Święty Tomasz z Akwinu – jest dla chrześcijanina jedyną cnotą. On – nasz Pan – jest wzorem najpiękniejszego człowieczeństwa i wzorem każdej ludzkiej cnoty. On jest zarazem siłą i łaską dla nas, abyśmy stawali się ludźmi cnotliwymi, jak On.

Prudentia auriga virtutum

Przed miesiącem w naszych katechezach wkroczyliśmy na teren cnót kardynalnych. Mówiąc o pierwszej z tych cnót, czyli o roztropności nazwaliśmy ją woźnicą cnót. Taki był zresztą temat tej katechez. *Prudentia auriga virtutum* – roztropność jest woźnicą cnót.

Powiedzieliśmy sobie wówczas, iż roztropność to nic innego, jak umiejętność zastanawiania się nad tym, co należy czynić, aby osiągnąć cel w swoim życiu i zdolność przewidywania skutków swoich działań. Jej brak może być przyczyną nieszczęścia i życiowej tragedii, o czym przy-



pomniła nam przytoczona na wstępie legenda o czterech wędrowcach szukających skarbów.

Siostry i Bracie, pomyśl przez chwilę i w ciszy serca spróbuj odpowiedzieć sobie na parę krótkich pytań:

- czy zdarzyło ci się podjąć decyzję, której potem żałowałaś, żałowałeś?
- czy nie było tak, że wyrzuciłeś/wyrzuciłaś z siebie komuś w oczy słowa, których już nie dało się cofnąć?
- czy nie było tak, że odrzuciłaś, odrzuciłeś czyjąś dobrą radę i zamknęłaś się, zamknąłś w swoim „ja wiem najlepiej, co mi tu ktoś będzie ...”, gardząc jednocześnie doświadczeniem osoby, której zależy na twoim dobru i zrobić po swojemu?

Ja od siebie na wszystkie te pytania odpowiadam: TAK. Myślę, że i ty również, gdyż wszystkim zdarzają się chwile, gdy brakuje nam roztropności.

Przewidywać skutki swoich działań

Zabrakło nam roztropności, jak temu dobrze znanemu wam bacy z dowcipu, który siedząc na gałęzi jednocześnie piłował ją zawzięcie. Przechodzący obok turysta ostrzegał go: „Oj baco, baco! Żle się to skończy i spadnięcie”. W odpowiedzi usłyszał słowa owego bacy: „Co ty tam wiesz, ceprze jeden”. Turysta wzruszył ramionami i poszedł dalej. Baca piłował i piłował, a kiedy runął na ziemię tłukąc się przy tym niemiłosiernie, wymamrotał słowa: „Prorok jaki cy co”?

No właśnie, roztropność każe nam przewidywać skutki naszych działań i dobrać odpowiednie środki, aby osiągnąć cel.

Kilka dni temu, w czasie obiadu kuralnego, zapytałem siedzących razem ze mną przy stole, z czym kojarzy się im roztropność. Z ust jednego z kapłanów usłyszałem ciekawą definicję, iż roztropność to

jedyna cnota, której nie da się udawać. I tak rzeczywiście jest. Roztropność albo się ma, albo się jej nie ma. Co wcale nie znaczy, że nie można jej z czasem zdobyć. Konieczny jest tylko trud i współpraca z łaską Bożą.

Dlatego dziś, kiedy po raz drugi mamy zatrzymać się nad cnotą roztropności, zwrócimy w tej katechezie uwagę na trzy wyzwania, trzy zadania, których realizacja sprawi, iż staniemy się ludźmi bardziej roztroprnymi. Pierwsze z nich to:

Ucz się na własnych błędach

Przyznacie, że mamy w sobie taką skłonność, iż skupiamy się na cudzych błędach i potknięciach, z lubością wytykamy innym pomyłki, z namiętnością grzebiemy w cudzych wadach i grzechach, zaś siebie samych bardzo idealizujemy. Ja to jestem gościem. A człowiek przecież nie jest nieomylny. Błąd mogą popełnić nawet i najwięksi, gdyż nikt z nas nie jest istotą doskonałą i nieomylną. Żyjący w pierwszym wieku przed narodzeniem Chrystusa, rzymski pisarz i mówca Seneka mawiał: Errare humanum est, sed in errare perseverare diabolicum. Mylić się jest rzeczą ludzką, jednak pozostawać w błędzie jest rzeczą diabelską.

Tak! Szczytem głupoty jest pozostawać w błędzie, nie widzieć go i nie naprawiać. Na błędach można się wiele nauczyć. Słyszałem takie powiedzenie, że błędy to potężne źródło wiedzy na przyszłość. W życiu nie unikniemy błędów, ale za to mamy wpływ na to, jak je potraktujemy i czy wyciągniemy z nich konkretną naukę.

Dlatego:

- Zamiast rozpaczować – trzeba uspokoić emocje;
 - Zamiast użalać się nad sobą i swoją głupotą – trzeba stanąć w prawdzie i nazwać to, co się stało;
 - Zamiast narzekać i obwiniać siebie – trzeba przeprosić za błąd i poszukać możliwości naprawy tego, co się stało.
- Błędy uczą pokory, dzięki błędom mogą do-



strzec, że nie jestem idealny i nieomylny i że nie mam nad wszystkim kontroli. Stare orientalne powiedzenie mówi: „Gdy upadniesz, nie podnoś się z pustymi rękoma”.

A zatem postępowanie w cnocie roztropności domaga się, abyśmy uczyli się na własnych błędach. Kto raz się sparzy, ten na zimne będzie dmuchał – tak podpowiada nam stare polskie porzekadło.

Drugie wyzwanie, którego realizacja przyczyni się do postępu w cnocie roztropności to:

Ucz się od innych

Nie jesteśmy na świecie sami. Wokół nas jest wielu doświadczonych ludzi, którzy przeżyli rozmaite sytuacje i często mogą nas ostrzec przed konsekwencjami różnych naszych postępowań i zachowań.

Pismo Święte bardzo mocno podkreśla zwłaszcza wagę uczenia się od osób starszych, bardziej doświadczonych i mądrzejszych. Na kartach Księgi Przysłów, już w pierwszym rozdziale, czytamy:

„Synu mój, słuchaj napomnień ojca i nie odrzucaj napomnień matki, gdyż one ci są wieńcem powabnym głowy i naszymi cennymi dla szyi”.

Z pewnością uczenie się od innych wymaga pokory. Zgoda na to, że nie zawsze mam rację i że inni wiedzą coś lepiej, lub robią coś lepiej oraz umiejętność przyznania się do tego jest niesamowitym bodźcem do postępu w cnocie roztropności.

Faktem bowiem jest, że jeżeli napełnimy nasz zbiornik doświadczeniami innych ludzi, wtedy oszczędzimy sobie wielu bolesnych lekcji.

Mądre rady drugiego człowieka mogą nam pomóc w podejmowaniu roztropnych decyzji, a także w powstrzymaniu się od błędnych zachowań. Dobre rady daje zawsze ten, kto nas rozumie i kto nas kocha. Prawdą jest, że nie zawsze musimy robić tak, jak każe nam inni, ale warto przynajmniej posłuchać i przemyśleć, czy aby

przypadkiem nie mają oni racji. Człowiek roztropny nie jest naiwny i nie przyjmuje bezkrytycznie wszystkiego, co słyszy. W Księdze Syracha czytamy:

„Nie wierz każdemu słowu”... Nie jest mądrością znajomość złego i nie ma roztropności tam, gdzie słucha się rady grzeszników.

Trzecie wyzwanie, którego realizacja przyczyni się do postępu w cnocie roztropności to:

Rozważaj starannie

Musimy pamiętać o tym, że niektóre nasze decyzje pociągają za sobą poważne następstwa, które trzeba zawczasu przewidzieć. Nigdy doraźne korzyści nie mogą nam przesłonić długotrwałych konsekwencji, które mogą okazać się dla nas zgubne. Stare nasze porzekadło mówi, że co nagle to po diable... Dlatego człowiek roztropny poważnych decyzji nie podejmuje w pośpiechu. Człowiek roztropny myśli, rozważa i zastanawia się. On nie pozwoli sobie na to, by myślał za niego telewizor, gazeta czy Internet. Człowiek roztropny nie pozwoli sobie na to, by świat narzucił mu styl życia bezmyślnego. On nie idzie na kompromis ze światem, lecz w swoim roztropnym życiu kieruje się zasadą „trzech P”: przemożlić, przemyśleć, poczekać.

Nasze ziemskie życie jest oczekiwaniem na życie wieczne. Musimy postępować roztropnie każdego dnia, by nasze dni nie były stracone i puste. Roztropni chrześcijanie tym się różnią od swoich nieroztropnych współziomków, że są czujni i z szeroko otwartymi oczyma patrzą w przyszłość nie tylko tę doczesną, ale wieczną. Dlatego kończąc tę katechezę wam i sobie dedykuję słowa Księgi Przysłów: „Zachowaj przezorność i roztropność nie spusć ich z oczu. Wtedy bezpiecznie chodzisz swoją drogą, a twoja noga nie potknie się”.

AMEN



Prawdziwa mądrość

ks. Andrzej Liszka

Ksiądz profesor Jerzy Szymik, kapłan archidiecezji katowickiej, w jednym z artykułów tak wspomina swoją babcię: „Babcia moja, Matylda, autorka wielu powiedzeń, które zapamiętałem na zawsze, mawiała do mnie tak: „Synek, rzykej dycki do Ducha Świętego o siedem darów, to nie bydziesz tromba”. Co się przekłada: „Proś, synku, stale Ducha Świętego o Jego siedem darów, a unikniesz głupoty”[...] W tej cudownej radzie, żartobliwie sformułowanej (z typowym dla południowego Górnego Śląska poczuciem humoru), kryła się niebywała mądrość. Oto bowiem takie przesłanie zawiera babcina rada - lekiem na głupotę jest nie tyle wiedza i spryt, co jedynie Bóg. Mądrość jest w swej głębi darem z wysoka, darem, który można wyprosić”...

Wpatrzeć się w Służebnicę Ducha Świętego



Wielki to zaszczyt dla nas czcicieli św. Stygmatyka z Pietrelciny, iż z woli stróżów tego Sanktuarium - Ojców Redemp-

tystów, zostaliśmy zaproszeni na tę Eucharystię w sam dzień święta Najświętszej Maryi Panny Tuchowskiej. Czujemy się wyróżnieni i bardzo Ci dziękujemy ojciec kustosz Bogusławie. Jak już słyszeliśmy, hasło tegorocznej odpustowej oktawy na Tuchowskim wzgórzu nawiązuje do hasła tego roku duszpasterskiego, który z woli Księży Biskupów przeżywamy w naszej Ojczyźnie pod znakiem Ducha Świętego. Pątnicy przybywający na to miejsce w te szczególne odpustowe dni, są zaproszeni do przypatrzenia się i naśladowania Tej, która stała się Służebnicą Ducha Świętego.

W katechezie wygłoszonej 9 grudnia 1998 roku, święty Jan Paweł II do tłumów zgromadzonych na Placu Świętego Piotra mówił: „Maryja pozwala się prowadzić Duchowi Świętemu, by w należyty sposób wypełnić swe macierzyńskie posłannictwo.... W tym macierzyńskim posłannictwie pokorna Służebnica Pańska nie współzawodniczy z rolą Ducha Świętego, przeciwnie to Duch Święty prosi Ją o macierzyńską współpracę z Nim”.

Duch Święty, który osłonił Maryję w chwili zwiastowania, pozostał z Nią na zawsze. Jej Dusza i Serce były i są Jego świątynią. Jej podatność i uległość natchnieniom Ducha Świętego sprawiły, iż w pełni przysługuje Jej tytuł Służebnicy Ducha Świętego. Matka Najświętsza stała się narzędziem, które w pełni pozwala się prowadzić, które w pełni poddaje się Jego natchnieniom. A Duch Święty nie pozostał Jej dłużny – zamieszkał w Niej w sposób wyjątkowy, zaś Jego dary stały się bogactwem Jej świętego życia. Dlatego dziś, u Twego tronu Tuchowska Pani, pełni miłości do Ciebie i świadomi wielkiej mocy Twego orędownictwa prosimy Cię słowami hasła dzisiejszego dnia: Służebnico



Ducha Świętego wspieraj nas w darze mądrości!

Mądrość można wyprosić

Wspomniany na wstępie ksiądz profesor Szymik, przywołując swoją babcię napisał, że mądrość jest w swej głębi darem z wysoka, darem, który można wyprosić... Tak! Możemy ją wyprosić, a nieocenioną rolę ma tu do spełnienia nasza Niebieska Mama - Służebnica Ducha Świętego, która jak wołamy w litanijskim śpiewie, jest Stolicą Mądrości.



Faktem jest, że określenie „mądrość” zajmuje ważne miejsce w ludzkim słowniku i to każdej epoki. Pochwałę mądrości głosi cały Stary Testament. Pełnia zaś mądrości objawiła się w Chrystusie Panu. Święty Paweł Apostoł wprost nazwie go Bożą Mądrością.

Człowiek stworzony na obraz Boga, odwiecznej Mądrości, posiada zdolność praktykowania jej w życiu. Ale ta mądrość nie może być utożsamiana ani z inteligencją, ani z wiedzą, czy też ze zdobytym wykształceniem.

Mówiąc o mądrości, która jest Darem Ducha Świętego, trzeba nam pomyśleć o czymś szerszym i głębszym. Dar mądrości to sztuka dobrego życia, to zdolność do odróżniania zła i dobra, to zdolność oglądania świata okiem Boga. Dar ten pomaga nam trzeźwo patrzeć, unikać powierzchowności i dostrzec istotę rzeczy.

Mądrość, która jest darem Ducha Świętego, jest udzielana człowiekowi bez jego osobistego wysiłku. To dzięki Duchowi Świętemu i Jego darom człowiek otrzymuje jakiś nowy wzrok i nowe myślenie, które poznaje prawdziwą hierarchię wartości czyli, że Pan Bóg jest na samym szczycie, a wszystko inne jest poniżej. Przywołajmy tu postać Salomona, który w chwili koronacji na króla prosił Pana Boga o dar mądrości. On prosząc o dar mądrości prosił, aby mógł posiadać łaskę postrzegania wszystkiego oczyma Pana Boga. Panu Bogu spodobało się, że nie prosił on o dobra doczesne, o bogactwo tylko o mądrość, aby nią mógł służyć ludziom. I Bóg dał mu mądrość niezwykłą a zarazem dał mu wiele dóbr, w które Salomon opływał.

Zalążek i owoc

Mądrość jest darem Boga, ale takim, który często otrzymujemy jako zalążek. To tak, jakbyśmy otrzymali pestkę jabłoni. Człowiek na modlitwie prosi Pana Boga o jabłko, o jabłoń, a Pan Bóg daje mu pestkę, którą człowiek chowa do szuflady i nie przestaje prosić. Co więcej: ma pretensje, że Bóg nie dał mu tego, o co prosił. A po dwudziestu latach Pan Bóg mówi: no i czemu wołasz? Przecież dar otrzymałeś. Gdybyś tę pestkę dwadzieścia lat temu wsadził



w ziemię, dzisiaj miałbyś piękną jabłoń i obfitość owoców. Czasami człowiekowi brakuje cierpliwości, aby mądrość rozwijać, bo ona jest darem, do którego trzeba nam dorastać. Bo to nie jest tak, że prosimy o mądrość i w jednej chwili stajemy się mądrzy. Cała istota człowieka musi się zmieniać, by człowiek mógł się stać prawdziwie mądry. Stare ukraińskie przysłowie powiada, że Pan Bóg sprzedaje mądrość za pracę i cierpienie.

Tak! Bo prawdziwa mądrość to nie tylko wiedza. Kujonowi nie sprawia trudności nauczenie się jednej czy drugiej regułka. Dla lubiącego czytać książki, przeczytanie nawet stu to żadna trudność. Ale trudno powiedzieć, że tacy już posiadają dar mądrości. Spotkamy ludzi, dla których być mądrym to wiele wiedzieć. Faktycznie, bywają ludzie, którzy wprowadzają nas w zdumienie swoją olbrzymią wiedzą. Są przecież tacy, którzy na przykład w niektórych odległych epokach historycznych czują się jak w kręgu swoich starych, dobrych znajomych, o których wiedzą wszystko. Dla innych nie istnieją tajemnice w świecie przyrody, matematyki, czy takich dziedzin nauki, o których przeciętny człowiek prawie nie ma pojęcia.

Ale pamiętajmy, że zarezerwowanie słowa mądry tylko dla takich ludzi jest przesadą. Bowiem mądrość to coś więcej niż sprawność umysłu czy bogata i rozległa wiedza. Prawdziwa mądrość, która jest darem Ducha Świętego, to nic innego, jak po prostu widzenie świata, sytuacji i wszelkich okoliczności czy problemów tak, jak postrzega je Pan Bóg.

Księga, którą jest Pan Bóg

Jest taka stara żydowska anegdota, która powiada, że pewien rabin pochwalał zarówno wiedzę, jak i mądrość. Wiedzę – powiadał – zdobywa się przez czytanie ksiąg albo przez słuchanie wykładów.

- A mądrość? – pytali słuchacze.

- Mądrość przez czytanie księgi, którą jest Pan Bóg – odpowiadał.

Pomyślmy zatem Kochani, czy my tę księgę - którą jest Pan Bóg - czytamy? Łatwo to sprawdzić! Jeżeli ją czytamy, jeżeli ją zgłębiamy to rzeczywistość i to wszystko co dzieje się wokół nas będziemy:

- postrzegać oczyma Pana Boga,
- będziemy słyszeć uszami Pana Boga,
- będziemy miłować sercem Pana Boga i osądzać rzeczy Bożym osądem.

I to jest ta mądrość, którą obdarza nas Duch Święty, a my wszyscy – jak tu jesteśmy – możemy ją posiadać. Trzeba tylko o nią prosić Ducha Świętego. Trzeba o nią prosić Tę, która jest Służebnicą Ducha Świętego. A Duch Święty tego daru nam nie poskąpi. Pamiętajcie! Mądrość jest pierwszym i najwyższym darem Ducha Świętego. Przez ten dar w duszy człowieka jest obecny Duch rozumny, święty, jedyny, wieloraki i subtelny. Duch, który pozwoli Ci odróżnić z całą dokładnością dobro od zła, prawdę od fałszu i kłamstwa, korzyść od straty, miłość od nienawiści, praworządność od wyzysku i krzywdy.

Mądrość to patrzeć w perspektywie wieczności

Jeszcze jedno: prawdziwą mądrość zdobywa się myśląc o wieczności i układając całe swoje życie w perspektywie wieczności. Cesarz rzymski Marek Aureliusz, nazywany „filozofem na tronie”, zauważył, że doskonale mądrym jest tylko ten, kto przeżywa każdy dzień, jakby to był jego ostatni. Zaś poeta Owidiusz ujął tę myśl w słowach: *Quid - quid agis, prudenter agas et respice finem!* - Cokolwiek czynisz, czyn roztropnie i patrz na koniec! Dlatego czytamy tę księgę, którą jest Pan Bóg – jak mówił stary żydowski rabin. Nie łudźmy się, że zdobędziemy mądrość czytając księgę tego świata. Chyba to widzicie Kochani, że dzisiejszy świat jakże często prowadzony na smyczy szatana pogrąża się w cywili-



zacji moralnego relatywizmu i nihilizmu, w której niemal wszystko — z wyjątkiem dobra i prawdy — jest tolerowane, a nawet akceptowane. Tego typu niska, prymitywna kultura sama siebie skazuje na śmierć. Wielokrotnie przypominał o tym największy prorok naszych czasów — święty Jan Paweł II, który wołał: „Cywilizacja tolerancji - postawionej ponad prawdą - i demokracji - postawionej ponad miłością i odpowiedzialnością - prowadzi do śmierci dlatego, że programowo wypacza ludzkie sumienia”.

Czytajmy tę księgę, którą jest Pan Bóg, a nie księgę tego świata, który niejednokrotnie — jak widzimy i słyszymy — potrafi głupotę nazywać mądrością, a prawdziwą mądrość odrzuca, jako niegodną uwagi.

Czytajmy tę księgę, którą jest Pan Bóg, a nie księgę tego świata, który podpowiada nam i zachęca nas do tego, byśmy kwestiach moralnych konsultowali się raczej z jakimś syczącym głosem z telewizji, z radia, z prasy, syczącym głosem jakiegoś celebryty a nie z Panem Bogiem.

Czytajmy tę księgę, którą jest Pan Bóg, a nie księgę tego świata, który ulega szatańskiej ideologii, według której każdy z nas jest kimś niemal doskonałym i bezgrzesznym, a w konsekwencji może — a nawet powinien — czynić to, co sam uważa za stosowne. Czytajmy tę Bożą księgę, która mówi nam, że stworzeni jesteśmy do wieczności.

Powiadają, że pewnego razu filozof grecki Diogenes wystawił na rynku w Atenach namiot i umieścił na nim napis: „Tu można kupić mądrość”. Pewien człowiek, zobaczywszy ten napis, roześmiał się i rzekł do swego sługi: „Zapytaj się tego błazna, ile sprzeda mądrości za trzy sesterce?” Sługa wykonał zlecenia. Diogenes wziął pieniądze i rzekł: „Powtórz swojemu panu następujące zdanie: Przy każdej swej czynności pamiętaj na swój cel”. To zdanie

tak się owemu panu spodobało, że kazał je wypisać złotymi zgłoskami nad drzwiami swego domu, aby jemu i każdemu wstępującemu w progi tego domu, przypominało cel życia. Naszym celem — powtarzam — jest wieczność! Dlatego kończąc to rozważanie wołajmy do Najświętszej Maryi Panny Służebnicy Ducha Świętego. Uczynmy to słowami pieśni:

*O Matko Boża Stolico Mądrości,
błogosławionaś między niewiastami,
Bo Duch Ci Święty pomiędzy darami
Najdoskonalszy wybrał dar mądrości.*

*A korzeń tego ponad rozum kwiatu,
W Twym Sercu znalazł wyborne podłoże,
Więc pojmwowałaś to wszystko, co Boże,
I pogardzałaś podszeptami świata.*

*O spraw sposobem dla mnie niepojętym,
Bym poznał siebie i bym poznał Boga,
Bym jasno widział, gdzie do nieba droga
Służebnico Ducha Świętego, spraw,
bym został świętym.*

AMEN.

Kazanie wygłoszone 2.07.2018 r.
w Tuchowie.





Dar Bojaźni Bożej

ks. Roman Majoch

Ks. Marek Chmielewski w wierszu na święto przemienienia Pańskiego napisze: „Na Taborze wszystko było piękne, nawet lęk przed blaskiem, zakryte oczy apostołów, i trzy namioty w myślach Piotra, głos z nieba, i pokój po wszystkim, ale najpiękniejszy byłeś Ty Jezusie, kiedy zostałeś sam z uczniami i ze mną”. W Ewangelii św. Marka czytamy: „wziął ze sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich”.

Jezus w tych uroczystych dniach naszego Odpustu zabiera nas na górę Tabor zabiera nas - mnie i ciebie. Zabiera dziś Chrystus Czcieli Grupy Modlitewnych Ojca Pio, łączących się z nami za pośrednictwem Radia RDN Nowy Sącz i RDN Małopolska, zbiera Chrystus chorych i cierpiących, którzy łączą się nami przez radio i Internet.

Niezwykle prosty jest opis autora pierwszej Ewangelii, prosty jest opis wydarzenia, które Ewangelista Markowi, przekazał Apostoł Piotr, bo przecież to św. Piotr głosił w Rzymie Dobrą Nowinę, i to właśnie tamtejsza wspólnota wierzących, słuchając Ewangelii, prosiła syna patrycjuszki jerozolimskiej – Jana Marka, by ten zapisywał słowa Pierwszego z Apostołów. Przekaz zatem św. Marka, który przed chwilą wysłuchaliśmy, to w rzeczywistości słowa św. Piotra. Słowa tego, który jak słyszeliśmy w drugim czytaniu, był naocznym świadkiem wydarzenia Przemienienia.

Czym jest Przemienienie?

Przemienienie – to czas, kiedy Jezus Chrystus otrzymał od Boga Ojca cześć i chwałę. Bóg wyraźnie potwierdził, iż Jezus Chrystus jest Jego Synem Umiłowanym, w którym Bóg Ojciec ma upodo-

banie. To potwierdzenie było niezwykle ważne dla Apostołów. Usłyszeli oni wyraźnie głos z nieba – głos, który potwierdził im to, co zaledwie kilka dni wcześniej, w Cezarei Filipowej wyznał Piotr. To on na pytanie Jezusa „za kogo wy mnie uważacie” wyznał z odwagą: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego”.



I oto teraz, na górze Tabor Bóg to Piotrowe wyznanie potwierdza. Tak – Jezus jest prawdziwym Jego Synem. Synem, w którym On ma upodobanie. Tak – Jezus jest prawdziwym Bogiem. I wyznania tego – tego dobywającego się z nieba głosu nikt w tamtych czasach, absolutnie nikt w tamtejszej kulturze nie mógł wymyśleć. Żaden Izraelita, żaden wierzący Żyd – a przecież tak Jezus, jak i Jego uczni-



wie, byli prawdziwie wierzącymi Żydami wypełniającymi żydowskie Prawo – nikt z nich, żadną miarą nie wymyśliłby, nie śmiałby wymyślić, że słyszał Boży głos. A zatem jeśli Ewangelie, jeśli List św. Piotra, którego fragment przed chwilą wysłuchaliśmy, jeśli teksty te przekazują, że uczniowie usłyszeli głos Boga z nieba – to niewątpliwie jest to prawda. Jest to przekaz wydarzeń historycznych. Rzeczywiście Bóg Ojciec potwierdził – oto Jezus jest Jego Synem, jest Synem Prawdziwego – żyjącego Boga.

On, jak powie nam Apostoł Paweł, nie skorzystał ze sposobności, aby być na równi z Bogiem, ale огоłocił samego siebie i przyjął postać sługi. On, który stał się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej. On, który, jak zapisze Paweł w Liście do Filipian, został przez Boga wywyższony, On, który od Boga Ojca otrzymał imię ponad wszystkie imię, aby na imię Jezusa zgięto się każde kolano istot niebieskich i ziemskich i podziemnych, i aby wszelkie język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem – jest prawdziwym Bogiem.

Bądźcie świętymi

Św. Piotr w Pierwszym Liście nakazuje: „bądźcie świętymi, bo Bóg jest świętym”. W całym swoim postępowaniu – przypomina świadek Przemienienia Pańskiego – winniście stawać się świętymi. Jesteśmy bowiem – jak pisze Piotr – jakby na obczyźnie. Zatem winniśmy dany nam przez Boga czas przeżyć w bojaźni Bożej – w pobożności. Zostaliście bowiem – zapisze św. Piotr – wykupieni i odkupieni drogocenną krwią Chrystusa – baranka niepokalanego i bez zmyzy (zob. 1 P 1,16nn). Stąd też – jak czytamy dalej – skoro zostaliśmy wykupieni przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, skoro nasze dusze zostały przez Niego uświęcone, winniśmy nasze myśli kierować ku Bogu, winniśmy siebie jedni drugich miłować. Jesteśmy bowiem – pisze

dalej w pierwszym rozdziale listu Apostoł Piotr – powołani do życia. Stąd też, winniśmy być miłym zapachem, miłą wonią dla Boga – przez Jezusa Chrystusa. I dalej czytając listy św. Piotra, moglibyśmy słuchać wskazań o miłości domowej, rodzinnej; o konieczności miłości bliźnich, o praworządności – o uczciwości, o czystym sercu, które powinno być także dla innych świadkiem, o skromnym i stosownym ubiorze. Na końcu zaś – podsumowując wszelkie zalecenia kierowane do wierzących – Apostoł Piotr – świadek przemienienia Pańskiego stwierdzi – nade wszystko: „Jezusa Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego” (1 P 3,15). Miejcie Jezusa Chrystusa w sercach swoich za Świętego.

Czy wystarczy powiedzieć 'wierzę'?

Wydarzenie Przemienienia Pańskiego to szczególny czas, to czas potwierdzenia, że Jezus jest prawdziwym Bogiem. On jest prawdziwie święty. Jemu należy się cześć i szacunek. ON bowiem jest Prawdziwym Bogiem. To jest mój syn umiłowany w którym Bóg ma upodobanie, jego słuchajcie. Cóż ludzie wierzący mogą powiedzieć? - Wierzę w ciebie Boże żywy... Jednakże czy wyznanie ustami – samym tylko słowem wystarcza? Czy wystarczy jedynie powiedzieć – wierzę w Ciebie? Św. Jakub zapisze: „zrozum rozumny człowieku, że wiara bez uczynków jest bezowocna. Jak ciało bez ducha jest martwa, tak też jest martwa wiara bez uczynków” (Jk 2,26). Św. Paweł zaś doda: „Jeżeli w sercu swoim uwierzysz, że Jezus jest Panem, jeśli ustami swoimi wyznasz, że jest Panem – osiągniesz zbawienie” (Rz 10,9). Trzeba nam zatem wyznawać – trzeba świadczyć swoim życiem, swoim postępowaniem, że Jezus jest Panem.

Podczas tegorocznego sierpniowego czuwania przed cudownym obrazem



Przemienionego Chrystusa kontemplujemy dary Ducha Świętego, Ducha, który nieustannie nas napędza. W sposób szczególny w dniu dzisiejszym prosimy Ducha świętego o dar bojaźni Bożej w naszym życiu. O jego moc, która będzie sprawiać, iż uczniowie Chrystusa będą szanować, będą respektować, będą czcić Jezusa Chrystusa jako prawdziwego – Świętego – Czcigodnego Pana. Być może – ktoś zapyta – czy jest potrzeba, czy w naszym kraju potrzeba wołać, trzeba prosić Ducha Świętego by w naszym kraju, by naszych miejscach pracy, by w naszych szkołach, by w naszych domach szanowano imię Boże? Zapytajmy może inaczej – czy w naszym życiu szanujemy Boga?

Duch bojaźni Bożej

1. Duch bojaźni Bożej – to mój szacunek dla imienia Bożego (imię Boże wymawiane bez szacunku, bez czci, w żartach, w przekleństwach..., a przecież jak wielkie jest imię oraz nadzieja gdy wypowiadam słowa modlitwy)

2. Duch bojaźni Bożej, to moja modlitwa – czy z szacunkiem stoję przed Bogiem – na modlitwie prywatnej, w domu – czy jestem dla innych dla dzieci, świadkiem takiej modlitwy rodzinnej, wspólnotowej. Duch Bojaźni Bożej przejawia się w moim życiu sakramentalnym, nie tylko od święta ale w regularnym choćby pierwszopiątkowym życiu...

3. Moja bojaźń Boża – mój szacunek dla świętości Boga – to także moja postawa życiowa, znak krzyża wykonywany na piersiach z godnością, pozdrowienie chrześcijańskie – moje życie społeczne – moje poglądy społeczne – szacunek dla życia, moralne wskazania dla wielu z nas. A zatem – warto się dziś zapytać – czy moje życie jest życiem w duchu bojaźni Bożej? Bojaźni, która jest początkiem mądrości, uczy nas Pismo Święte, jest początkiem wiedzy, jest początkiem wszelkiego dobra w czło-

wieku. Ten dar Ducha Świętego to żywy wstręt i odraza do wszystkiego, co mogłoby obrażać tak dobrego, miłosiernego i miłości godnego Ojca. „W duszy ożywionej tym darem — pisze św. Teresa z Avila - góruje ponad wszystkim bojaźń obrażania Boga, swego Pana i gorące pragnienie, by czynić we wszystkim Jego świętą wolę”.

Dar bojaźni Bożej rodzi w chrześcijaninie postawę pełną szacunku i lęku wobec Boga i prowadzi do uczczenia Go i okazywania Mu posłuszeństwa. Dar ten niesie ze sobą błogosławieństwo i obronę. Błogosławmy dzieciom (Ps 34,8); bo wszystko uzdalnia nas do przewyciężenia naszych ziemskich i cielesnych obaw (Prz 14,26); uwalnia nas od obawy przed opinią innych ludzi, szczególnie co do naszego apostołskiego chrześcijaństwa.

Evangelisci zapiszą, iż Jezus wraz z wybranymi przez siebie Apostołami wyszedł na górę. A św. Łukasz dopowie – wyszedł po to, aby się modlić, a gdy się modlił dokonało się przemienienie. Prośmy zatem dziś Przemienionego Pana, by napędzał nas nieustannie mocą Ducha Świętego, by nas napędzał darami, by uzdalniał nas do Bożego życia.

I powróćmy do początku - Zapisze św. Marek: „wziął ze sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich”. Prośmy tu na sądeckiej górze Tabor o dar przemieniania naszych serc, o dar bojaźni Bożej, byśmy byli prawdziwymi uczniami Chrystusa. A góra Tabor niech uczy nas zabierać doświadczenie Bożej chwały w doliny, tam gdzie mrok. Jeśli to zrobimy, przejdziemy każdą ścieżkę i wejdziemy na każdą górę.

Zejsz z Góry Przemienienia to zabrać oblicze Jezusa i zapisać Go w swoim sercu, dzięki któremu każdy nas z Jezusem sprawi, że innym z nami będzie dobrze.

AMEN



Czy roztropność jest potrzebna w życiu?

Niech każdy i każda z nas zada sobie to pytanie: Czy roztropność jest nam potrzebna w życiu? Jaką damy odpowiedź?... Moim zdaniem jest potrzebna, a to dlatego, że każdy musi pracować na własne zbawienie. Uważam również, iż omawiana cnota przydatna jest zwłaszcza rodzicom w wychowywaniu dzieci, czy też przełożonym, aby dobrze kierowali swoimi pracownikami. Jest potrzebna zarówno świeckim, jak również osobom stanu duchownego. Im kto ważniejszą ma pozycję w państwie lub Kościele, tym jej więcej potrzebuje, bo zdarzają się osoby, które w prywatnym życiu są dobrymi ludźmi, a na stanowisku nieroztropnymi przełożonymi, którzy wykorzystują swoją władzę.

Najpierw pomyśleć

Dlatego pamiętaj, aby nigdy nie iść za ładą myślą, sądząc, że to inspiracja pochodząca od Boga. Nie czyni nic, nie poradziwszy się najpierw Boga poprzez modlitwę. Rozważ na spokojnie, co przemawia za, a co przeciw rzeczy, do której się zabierasz. Kto działa pod wpływem uniesienia, namiętności, czy żądz, ten działa pochopnie i może po prostu pobiłdź. Niestety, znam to na swoim przykładzie; zanim pomyśle i się zastanowię to już działam, mimo tego iż mam osoby wokół siebie, a przede wszystkim jedną osobę, która podpowiada: „Poczekaj, przemyśl, niech emocje opadną”, bo złość czy jakiegokolwiek zazdrości są złym doradcą... i uwierzcie mi, a muszę to przyznać, że na 10 takich sytuacji zawsze, to inni a nie ja mają rację.

Skarb Salomona

O cnotę roztropności i mądrości modlmy się często za królem Salomonem słowami:

„Boże ojców moich i Panie miłosierdzia, któryś uczynił wszystko słowem swoim... dajże mi mądrość, stojącą przy stolicy Twojej, a nie odrzucaj mię od służebników Twoich, gdyżem ja... człowiek mdły i krótkiego wieku, a mniejszy, niżlibym mógł zrozumieć sądy i prawa... Ześlijże ją z świętych niebios Twoich i z stolicy wielkości Twojej, aby ze mną była i ze mną pracowała, abym wiedział, co jest przyjemnego u Ciebie, bo ona wszystko wie i rozumie, a poprowadzi mię skromnie w sprawach moich i będzie mię strzegła w mocy swojej”. Mdr. IX, 1-11.

Bierzmy za wzór króla Salomona, który mądrość i roztropność poczytywał za największy skarb i o nią przede wszystkim się modlił.

Świadectwo świętych

Również święty Albert Wielki mówi o tym, że zadaniem roztropności jest kierowanie w taki sposób myślami naszymi, aby się nie błąkały poza Bogiem – a uczuciami, aby się nie gubiły w stworzeniach. Roztropność steruje wolą w taki sposób, aby się nie odwracała od Boga: oczyszcza intencję działania naszego i usuwa z niej przymieszki ludzkie. Wgląda w sądy nasze i usuwa z nich podejrzenia. Zarówno władza słowami, czynami, krokami, aby zmierzały do celu, tj. wspólnego dobra i zbudowania”. Trafnie też powiada św. Bernard:

„Roztropność, to mistrzyni cnot, nauczycielka obyczajności, pani uczuć. Bez niej cnota będzie występkiem, a szlachetne częstokroć uczucie przyrodzone wyrodzi się w smutek i zamieszanie wewnętrzne”. Każdej osobie życzę, aby Najświętsza Dziewica, wyprosiła u Boga tę ważną cnotę moralną dla wszystkich.

Marianna Minor



Miłość do Jezusa jest miłością Jego Kościoła

o. Wiesław Krupiński SJ

W jednym z listów święty Ojciec Pio napisał: „Po miłości do Pana naszego Jezusa Chrystusa zalecam ci taką samą miłość do Kościoła, który jest Jego Oblubienicą. Oto ta droga i słodka Gołębica może sama wydać jaja i spowodować narodziny młodych gołąbków Oblubieńca. Stokroć razy na dzień dziękuj Bogu, że jesteś dzieckiem Kościoła, tak jak to czyniło tylu świętych naszych braci i siostr, którzy żyli przed nami i szli tą samą szczęśliwą drogą. Staraj się okazywać wielki szacunek dla wszystkich pasterzy Kościoła, kaznodziejów i przewodników duchowych. (...) Módl się do Boga za nimi, aby sami się zbawili i owocnie się troszczyli o zbawienie dusz.” (Ep III, s. 707).

Kto żarliwie i prawdziwie kocha Jezusa Chrystusa, będzie też w podobny sposób kochał Jego Kościół. Tylko miłość jednoczy i tylko miłość prowadzi do nieba. To przez brak miłości brakuje też jedności w Jezusowym Kościele. Miłość jednoczy, bo wyzwala z chorych ambicji, z kajdan egoizmu, uczy wzajemnego zaufania i tworzy prawdziwą wspólnotę zjednoczoną pod sztandarem Jezusa Chrystusa w Jego Kościele. Każda parafia, mała czy wielka, powinna być taką oazą miłości dla wszystkich wiernych. Każda grupa działająca przy danej parafii powinna tym bardziej owo zjednoczenie braci i siostr w Jezusie Chrystusie ukazywać i przybliżać innym. Wierzący chrześcijanie są tam, gdzie jest miłość. To właśnie w Kościele, który przez Ojca Pio został nazwany „słodką Gołębicą” rodzą się nowi chrześcijanie, czyli ci, którzy uwierzyli w Jezusa Chrystusa i poszli za Nim. Ważna jest więc wiara tych, którzy już w tym Kościele są, a którym dobry Bóg powierzył dzieci, aby przez rodziców poznali naukę Zbawiciela i razem z nimi dostali się do nieba. Przykład tej wiary czerpią oni w swoich rodzinnych domach. Widząc modlących się rodziców, którzy klękają nie tylko do pacierza, którzy

wspólnie odmawiają różaniec i zachęcają swoje dzieci do modlitwy, którzy regularnie praktykują oczyszczanie swego serca z tego wszystkiego, co je zniewala, którzy w domu prowadzą rozmowy i dyskusje na Boże tematy, którzy dają przykład cierpliwości, przebaczenia, miłości, którzy znają cel życia dla siebie i dla własnych dzieci i o tym głośno mówią, to takie dzieci wychowywane w tej Bożej atmosferze, na pewno kiedyś najbardziej będą dziękować swoim rodzicom za przekazaną im wiarę w Boga. Przykład takich rodziców jest błogosławieństwem, tak jak wielkim błogosławieństwem Boga są narodziny człowieka w katolickiej rodzinie. Dobrze byłoby gdyby na tylu ochrzczonych w tym Kościele chociaż raz dziennie ktoś podziękował za tę łaskę. Warto sobie zadać pytanie. Czy ja, chociaż raz w życiu za to Bogu podziękowałem, podziękowałam? Wielu ludzi tej łaski w ogóle nie docenia, nawet jej nie dostrzega, warto więc to zmienić.

Ojciec Pio prosi też o modlitwę za kapłanów i misjonarzy. Święty stygmatyk powiedział też kiedyś do swojego duchowego syna takie słowa: „Gdyby ludzie modlili się za kapłanów, nie musieliby na nich narzekać”. Ważna jest więc taka modlitwa, bo jeśli szatan nikomu z ludzi nie da spokoju, tym bardziej nie da go kapłanom. Każdy nawet najświętszy kapłan, do których można zaliczyć świętego Ojca Pio, tej modlitwy potrzebował i potrzebuje, dlatego i ja proszę o tę pamięć przed Bogiem nie tylko dla siebie, ale dla wszystkich jezuitów i kapłanów pracujących w Nowym Sączu, w okolicach, w naszej diecezji i na świecie. Taka pamięć i modlitwa jest również wyrazem miłości do samego Jezusa Chrystusa, bo to jest Jego Kościół, który będzie trwał aż do skończenia świata. Nic lepszego w zamian nie ma i nic lepszego świat nikomu nie zaofiaruje, dlatego trwajmy w Jezusowym Kościele, bo w nim jest największa szansa do zdobycia nieba czyli szczęścia na całą wieczność.



Sekret szczęścia

Kochani!

W pewnej małej wiosce żyła sobie dziewczynka o imieniu Ania. Miała tylko osiem lat, ale to wcale nie był dla niej przeszkodą, by odważnie spacerować po pobliskim lesie, zbierać poziomki i obserwować przyrodę. Bardzo lubiła to robić. Kochała las.



Pewnego dnia, podczas jednego ze swych spacerów, zauważyła przy ścieżce pięknego motyla, zapłatanego w jakąś roślinę. Nie zastanawiając się długo dziewczynka sprawnie i delikatnie ujęła go za skrzydełka, wypłatała z pułapki i uwolniła. Motyl odleciał na pewną odległość, by wkrótce, ku wielkiemu zdumieniu Ani, zamienić się w prześliczną małą wróżkę. Ta tajemnicza istotka zeskoczyła na trawę i podeszła do dziewczynki. Podziękowała jej za pomoc i powiedziała: „Aniu, jeśli chcesz, mogę spełnić twoje marzenie. Zastanów się i powiedz, czego pragniesz.”. Dziewczkę pomyślało chwilę i tak odrzekło: „Mam tylko jedno marzenie – chcę zawsze być szczęśliwą”. Wróżka uśmiechnęła się, szepnęła jej do ucha parę słów i odleciała.

Mijały lata. Ania stawała się coraz dojrzała i wkrótce zmieniła się w piękną, niezmiennie szczęśliwą dziewczynę. Potem przeobraziła się w młodą kobietę, została żoną i mamą gromadki dzieci. Wszyscy mieszkańcy wioski znali ją dobrze i dziwili się, jak to jest możliwe, że ta osoba jest wciąż uśmiechnięta i radosna. Jej stan szczęścia przetrwał mimo zmartwień, chorób i problemów życiowych. Nawet gdy stała się schorowaną staruszką, szczęście jej nie opuściło.

Pewnego razu babcia Anna spotkała się ze swymi wnukami. Dzieci otoczyły ją i zapytały: „Babciu, jak to jest możliwe, że ty ciągle jesteś uśmiechnięta i tak szczęśliwa?” Wtedy staruszka opowiedziała im historię o wróżce, którą kiedyś spotkała w lesie. To od niej właśnie dostała receptę na szczęście. Zaciekawione dzieci zapytały: „Powiedz nam, powiedz, co powiedziała ci ta wróżka?” Babcia Ania uśmiechnęła się i przekazała im sekret szczęśliwego życia: „To bardzo proste. Wróżka poradziła mi, bym zawsze pamiętała, że wszyscy ludzie potrzebują mnie, nawet jeśli o tym nie wiedzą”.

Każdy z nas, ty i ja, jest bardzo potrzebny drugiemu. Cokolwiek o tym myślimy. Wtedy, gdy dajemy siebie innym, gdy inni nas potrzebują (nawet jeśli o tym nie wiedzą) jesteśmy najbardziej szczęśliwi.

Dając – otrzymasz znacznie więcej. Spróbuj!

Oprac. Janina Koza



Uśmiech świętych i (nie)świętych

Kardynał i gaździna

Aniela Kobylarczyk
1897 - 1985



„Stary góral opowiadał: ‘Kardynał Karol Wojtyła chodził w góry. Nikt nawet nie wiedział, kto on jest, bo się nie przedstawiał, no ale zawsze seł rano na Rusinowom Polane do kaplicy i kiedy był na Rusinowej, to zachodził hań zawsze do babki Kobylarczyk’. Aniela Kobylarczyk była ostatnią gaździną Rusinowej Polany. Każdy ją znał i każdy mógł się u niej napić herbaty. Kiedyś kardynał Wojtyła też ją o herbatę poprosił, ale ona go nie poznała. Powiedziała tylko: ‘Ej, zeście się najedli, aj najedli, koczy by herbatkę fgiół pić, ale wody to mi ni kto przynieść’. Na te słowa poderwał się kardynał, wziął dwa wiadra i poszedł do źródła po wodę. Po 16 października 1978 roku ktoś zagadnął Anielę Kobylarczyk: ‘No, babko, widzicie. Tego, coście posłała po wodę, obrali na papieża, a wyście mu telo dobrze zrobięła, boście mu herbaty uwarzięła’ Na to babka Aniela Kobylarczyk rzekła ze smutkiem: ‘Hej, kieby jo była wiedzięła, to jo by mu tej herbaty nie warzięła. Miałabyś se teraz dwa wiaderecka wody świenconej’ „(Poniewierski Janusz, Kwiatki Św. Jana Pawła II, s. 130).

Przygoda biskupa

„Pewien biskup z Aleksandrii, mało przyzwyczajony do niewygód życia mniszego, był zmuszony spędzić noc w klasztorze w Ennaton. Zanim położył się na macie w przydzielonej mu celi, zobaczył na podłodze trzy pluskwy. Wezwał jakiegoś brata i zwrócił mu na to uwagę. - Nie niepokój się, abba, w gruncie rzeczy to tylko

trzy pluskwy. A poza tym, spójrz, są martwe. O jutrzence biskup wstał, a gdy ujrzał owego brata, powiedział: - Te trzy pluskwy, które ujrzałem wieczorem, naprawdę były martwe. Ale jaki tłum przybył tej nocy na ich pogrzeb!... (Kern R., Humor ojców pustyni, s.44).

Przyszły lekarz

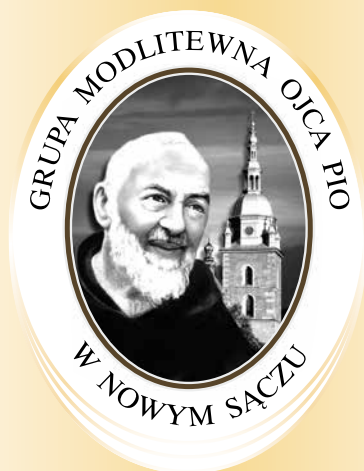
„Pewien światowy młodzieniec przychodzi kiedyś do abba Arseniusza po poradę: - Chcę być lekarzem, abba, ale nie wiem, czy mam studiować leczenie oczu czy zębów. Starzec odpowiedział: - Być lekarzem to rzecz zawsze dobra. Ale nie zapominaj, że mamy dwoje oczu, podczas gdy zębów... (dz. cyt., s. 56).

Rada starca

„Do pewnego klasztoru nad brzegiem Morza Czerwonego przybył kiedyś młody mnich, który w krótkim czasie zyskał sympatie wszystkich, chociaż – a może właśnie dlatego – był trochę powierzchowny. - Jak może przyciągać tyle uwagi? - zapytał pewien starzec przeora Aspazego. Przeor odpowiedział: - Butelki puste w połowie robią więcej hałasu niż pełne...” (dz. cyt., s. 83).

Głos serca

„Pewien starzec zapytał innego starca: - Według ciebie, bracie, lepiej iść za głosem serca czy rozumu? Zapytany odpowiedział: - serca. - Ale dlaczego? - Z prostego powodu: serce podpowiada, co jest obowiązkiem, gdy rozum dostarcza pretekstów, aby tego nie czynić” (dz. cyt., s. 92).

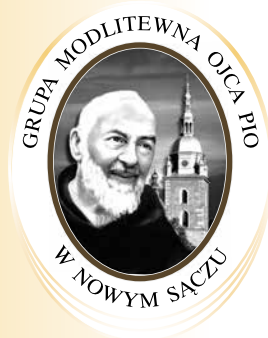


9 września 2018 r.

Niedziela z Ojcem Pio

KUPON KONKURSOWY

Imię i nazwisko
Adres



Powyższy kupon należy wypełnić i wrzucić podczas trwania festynu do specjalnych skrzynek przy wejściu na stadion K.S. „ZAWADA”.

O godz. 18:40 wśród tych, którzy wrzucą swoje kupony, zostaną rozlosowane atrakcyjne nagrody.

DOCHÓD Z FESTYNU PRZEZNACZONY JEST NA DZIAŁALNOŚĆ CHARYTATYWNĄ (NA MISJE, STYPENDIA, POMOC RODZINOM)



XV FESTYN RODZINNY NIEDZIELA Z OJCEM PIO

POD PATRONATEM BISKUPA ORDYNARIUSZA ANDRZEJA JEŻA

9 września 2018 r. godz. 13.00-20.00

Stadion Sportowy Nowy Sącz - Zawada

13.00 ROZPOCZĘCIE FESTYNU i LOTERII FANTOWEJ Każdy los wygrywa !

KONKURS SERC pamięci Marii Zakrzewskiej

PYSZNE JADŁO, CIASTO DOMOWE, LODY „KORAL” , OWOCE Z SĄDECKICH SADÓW,

Przez cały czas trwania festynu – zabawy i konkursy dla dzieci malowanie buziek Aukcja chleba, obrazów . Prezentacja pracy Policji i pokaz udzielania pierwszej pomocy i sprzętu OSP Biegonice

16.00 KONKURSY NA NAJMŁODSZEGO I NAJSTARSZEGO UCZESTNIKA FESTYNU ORAZ NA NAJLICZNIEJSZĄ RODZINĘ (rodzice + dzieci obecni na festynie) – wymagany dokument tożsamości

18.40 LOSOWANIE NAGRÓD w konkursach

PODCZAS FESTYNU NA SCENIE WYSTĄPIĄ:

13.20 „MŁODE TALENTY” NATALIA I GABRIELA

14.00 „MUZYKA PIENIN”

15.00 „KAPELA HAWERNA”

16.30 „NO TO CO” - finansowany przez Urząd Miasta Nowy Sącz

18.00 „TOMASZ WOLAK I PRZYJACIELE”

Wejściówka dla dzieci do lat 14-tu BEZPŁATNA. Dla dorosłych 3 zł

Dojazd autobusem z parkingu parafialnego przy ul. Bulwary Narwiku

Wyjazdy o godzinach : 12.45, 13.45, 14.45, 15.45, 16.45. Powrót o 19.15 i ostatni kurs godz. 20.15



Radosna zabawa bez alkoholu, narkotyków i dopalaczy!
PRZYJDŹ, PRZEKONAJ SIĘ SAM !!!

